ROK XVII Warszawa, Grudzień 1936 r. Nr. 11 (260)

MASZYNISTA

ORGAN ZWIAZKV ZAW. MASZYNISTOW KOLEJOWYCH



PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM MASZYNISTÓW I KOLEJNICTWU

Wychodzi raz w miesiącu. Redakcja i Administracja: Warszawa, Chmielna 9 m. 9, tel. 595-28 i 539-00. Konto czekowe P.K.O. 3585. Cena pojedyńczego numeru 25 groszy. Członkowie Związku otrzymują czasopismo bezpłatnie. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Anonimów nie uwzględnia się. Ceny ogłoszeń na ostatniej stronie.

* * *

Z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku zasyłamy wszystkim Kolegom — członkom Z.Z.M. oraz wszystkim czytelnikom naszego czasopisma najszczersze i najserdeczniejsze życzenia.

W wiekowej tradycji naszego narodu jest Boże Narodzenie, zwłaszcza zaś Wieczór Wigilijny, świętem przede wszystkim rodzinnym. Nie danym jest jednak doznać szczęścia w gronie rodzinnym i wzniosłych, a serdecznych wzruszeń Wigilijnego Wieczoru tym z pośród nas, których twardy i bezlitosny obowiązek w dniu tym powoła do pełnienia obowiązków służbowych. Niech tedy myśli wszystkich z naszego grona, którym los tej przykrości oszczędzi, zwrócą się choćby na chwilę z serdecznym uczuciem do tych kolegów, którzy Wieczór Wigilijny zmuszeni będą spędzić na swym posterunku. Może im ten dowód pamięci zastąpić zdoła choć w części ciepło ogniska rodzinnego, budząc i umacniając w nich przekonanie, że zjednoczeni w szeregach naszej organizacji nie tylko węzłem wspólnego interesu, lecz i miłością braterską, wywalczyć zdołamy najwyższy ideał ludzkości: POKÓJ NA ZIEMI LUDZIOM DOBREJ WOLI.

PREZYDJUM Z.Z.M. i REDAKCJA „MASZYNISTY".

PRZED OSTATECZNĄ DECYZJĄ

Wszystkie oznaki zdają się wskazywać na to, że reforma systemu obliczania należności za czas służby parowozowej zmierza wreszcie po długich miesiącach czy nawet latach studjów, konferencyj, prób i doświadczeń do ostatecznego zakończenia.

W pierwszych dniach grudnia r. b. zakomunikowało Ministerstwo Komunikacji przedstawicielom naszego Związku szczegóły nowego projektu „godzinowego". Przedstawiają się one jak następuje:

Istnieć będą dwie tylko stawki zasadnicze dodatku „godzinowego". Jedna z nich obejmować będzie pociągi pasażerskie a więc pośpieszne, osobowe i motorowe wszelkiego rodzaju, druga zaś pociągi towarowe. „Godzinowe" płacone będzie nie tylko za rozkładowy czas jazdy, lecz nadto za czas przyjęcia i zdania parowozu. Czas ten określą poszczególne Dyrekcje w zależności od warunków miejscowych. Za czas przyjęcia i zdania parowozu będzie płacona ta sama stawka „godzinowego" jak i za czas jazdy. Stawki określone będą w następującej wysokości:

1) Pociągi Pasażerskie

Maszynista	gr.	92	za	godzinę
Pom. masz.	„	70	„	„
Trzeciak	„	64	„	„

2) Pociągi towarowe.

Maszynista	gr.	82	za	godzinę
Pom. masz.	„	64	„	„

Czas opóźnienia pociągu do 2-ch godzin włącznie nie będzie opłacany dodatkiem godzinowym. Za czas opóźnienia przekraczający 2 godziny płacone będzie „godzinowe" normalne, w wysokości zależnej od rodzaju pociągu.

Za czas służby manewrowej płacone będzie „godzinowe" zgodnie z oświadczeniem p. Ministra, według stawek, które obowiązywały przed dniem 1.VI. 1936 r. t. j. dla maszynisty gr. 36.— a dla pom. masz. gr. 27.— za godzinę. Te same stawki obowiązywać będą za czas pracy manewrowej parowozem pociągowym.

Za postój w stacji zwrotnej z parowozem pod parą płacone będą stawki następujące:

Maszynista	gr.	30	za	godzinę
Pom. masz.	„	25	„	„
Trzeciak	„	20	„	„

Za jazdę w charakterze pasażera celem objęcia lub po oddaniu słuóby:

Maszynista	gr.	12	za	godzinę
Pom. masz.	„	11	„	„
Trzeciak	„	9	„	„

Jazda luźnym parowozem (bez pociągu) opłacana będzie stawką przewidzianą dla pociągów towarowych. Czas pracy przy pociągach gospodarczych i zdawczych opłacany będzie połową stawki towarowej.

Za czas pogotowia, rezerwy oraz pracy przy dezynfekcji lub t. p. płacona będzie połowa stawki przetokowej.

Obowiązujący obecnie 10% dodatek dla pociągów towarowych lokalnych w granicach Zagłębia Węglowego ma być zniesiony, gdyż zdaniem Ministerstwa strata wyrównana będzie z nadwyżką przez opłacanie normalnym dodatkiem godzinowym czasu przyjęcia i zdania parowozu.

Z oświadczeń przedstawicieli M. K. wynika, iż streszczony powyżej projekt uważa Biuro Personalne za ostateczny jeśli chodzi o system i o zasady przewodnie. Normujące tę sprawę zarządzenie p. Ministra Komunikacji ma się ukazać jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca z ważnością od 1 grudnia 1936 r. a wobec tego nowe obliczenie byłoby zastosowane już przy wypłacie godzinowego za grudzień t. j. 15.I. 1937 r. Tym nie mniej jednak istnieją dostateczne powody do przypuszczenia, że nowy system poddany zostanie próbie praktycznej i że, w zależności od wyniku tej próby, możliwe jest wprowadzenie pewnych poprawek lub uzupełnień w szczegółach, w wysokości stawek i t. p.

Niema możności obliczyć już dzisiaj dokładnie praktyczne efekty projektowanego systemu w poszczególnych parowozowniach i na poszczególnych rodzajach pociągów. Decydujące znaczenie będą tutaj miały normy czasu przyjęcia i zdania parowozu, te zaś nie zostały w projekcie przesądzone lecz mają być dopiero ustalone przez poszczególne Dyrekcje w zależności od warunków miejscowych.

Przy obliczeniach próbnych przyjmowało M. K. na czas przyjęcia i zdania parowozu ogółem przeciętnie 2½ godziny, jednakże taka norma przeciętna wystarcza tylko dla obliczeń globalnych wydatków a conajwyżej dla ustalenia przeciętnego rachunku ew. strat lub zysków w stosunku do obecnego stanu rzeczy, nie wystarcza natomiast dla oceny poziomu i różnicy zarobków w poszczególnych turnusach i na poszczególnych pociągach, co jednak jest niezbędne aby móc zająć ostateczne i wyraźne stanowisko wobec nowego systemu. Po za tym — nie mamy pewności czy streszczone wyżej zasady uzyskały już sankcję p. Ministra a pouczeni dotychczasowym doświadczeniem, hołdując zresztą zasadzie rozważnego i spokojnego załatwiania zagadnień tak doniosłej wagi uważamy za rzecz konieczną i celową wstrzymać się z wydawaniem ostatecznej opinji dopóki sytuacja nie zostanie całkowicie wyjaśniona t. j. aż zostanie ogłoszone odnośne zarządzenie w Dzienniku Urzędowym M. K. i aż Dyrekcje określą normy czasu przyjęcia i zdania parowozu.

Otwiera się w tej dziedzinie obszerne pole do pracy zwłaszcza dla Zarządów Okręgowych. Wiadomo powszechnie iż norma przeciętna, 2½-godzinna będzie w bardzo licznych wypadkach niewystarczająca, zwłaszcza jeśli chodzi o zdanie parowozu. Znamy parowozownie, w których samo oddanie parowozu trwa 4, 5 a nawet i 8 godzin. Po za tym nie wszystko jest jeszcze jasne w szczegółach, nie wiadomo jak obliczać i zaliczać będą Dyrekcje rozmaite elementy składowe czasu pracy np. przetaczanie po powrocie od pociągu i t. d. Nieuniknione są na tym tle spory i pretensje, lecz z drugiej strony istnieje na gruncie nowego systemu możliwość korygowania tą drogą wad i błędów wynikających z zastosowania niesłusznych zasad i uporczywego odrzucania dobrych, zdrowych a prostych rad i uwag.

O ile jednak nie sposób jeszcze obliczyć szczegółów o tyle wiadomo już z całą pewnością że na niektórych rodzajach pociągów istnieć będzie obniżka i to nawet znaczna Z naszych obliczeń próbnych wynika że obniżka taka sięgać może nawet 30 i więcej procentów. Nie mamy dotąd ogólnego obrazu sytuacji nie chcemy zatem wyciągać z tego faktu ostatecznych wniosków. Rozumiemy dobrze, że wobec zmiany systemu nie sposób tak wycelować stawki aby nikt nic nie stracił i wiemy że różnice będą, bo być muszą. Mamy jednakże prawo domagać się oby różnice utrzymane zostały w granicach wynikających ze zmiany systemu i aby nie były zbyt jaskrawe i rażące.

Pamiętamy dokładnie słowo p. Ministra, nie zamierzamy zwolnić go z tego słowa a dołożymy wszelkich starań aby nie zostało ono zlekceważone przez subalternów tak się to stało w czerwcu roku bieżącego. Możemy zapewnić z góry, że nie mamy zamiaru z tępym uporem czepiać się szczegółów ani też stawać w obronie jednostek. Zależy nam na tym aby normy były sprawiedliwe aby nie krzywdziły nikogo i aby dostosowane było równomiernie do rodzajów i warunków pracy parowozowej. Z tym większą jednak energią upominać się będziemy o szanowanie oświadczeń i przyrzeczeń p. Ministra gdyby się okazało, że nowy system sprzeczny jest z tymi przyrzeczeniami nie w pojedynczych i przygodnych wypadkach lecz w zastosowaniu bądź to do pewnych rodzajów pociągów bądź też do pewnych okręgów lub miejscowości.

Z tego punktu widzenia najwięcej stosunkowo wątpliwości budzi skasowanie odrębnej, wyższej normy „godzinowego" dla pociągów pospiesznych i zrównanie ich w stawkach z pociągami osobowymi. Na takie rozwiązanie sprawy wyraziły zgodę, według informacyj urzędowych udzielonych nam oficjalnie w M. K., zarówno B. B. Z. M. jak też Z. Z. D. K. oraz Z. Z. K. Myśmy zgody na to nie wyrazili albowiem pytano nas o nią zanim ustalone zostały stawki „godzinowego" dla pociągów pasażerskich a kota w worku nie zwykliśmy kupować. Nasze odrębne zdanie oczywiście nie mogło przeważyć szali wobec zgody 3 innych organizacyj. Nie znamy i nie rozumiemy narazie pobudek które organizacjami tymi kierowały, wątpimy jednakże czy zgoda z ich strony oparta była o należytą orjentację popartą niezbędnymi w tym celu obliczeniami. Albowiem nawet i dzisiaj, gdy sama zasada została już przesądzona i gdy stawki zostały opublikowane — nie sposób wyrobić sobie jeszcze należytego sądu o tym rewolucyjnym, bądź co bądź, posunięciu. I znowu sąd nasz zależeć będzie nie od efektów w pojedyńczych wypadkach ani też nie od zysków lub strat poszczególnych jednostek lecz od ogólnego obrazu sytuacji.

To też nie zamierzamy bynajmniej działać pochopnie ani też spieszyć się zbytnio z ustaleniem naszego stanowiska i naszego sposobu postępowania. Świadomi jesteśmy w całej pełni faktu, iż chodzi tutaj o sprawę ważną, o zagadnienie posiadające dla naszego zawodu znaczenie podstawowe. Chodzi również o powagę naszej organizacji i o jej autorytet, którego nie wolno narazić na szwank niewczesnymi wybuchami i nierozważnym działaniem. Jak zawsze dotąd tak i obecnie nie zamierzamy nikogo ani uspokajać ani podburzać. Poddamy sprawę dokładnemu i spokojnemu rozważeniu, wysłuchamy głosu i opinji ogółu naszych członków, odbędziemy narady i dyskusje i przeprowadzimy dokładne obliczenia mając na uwadze przede wszystkim interes ogółu, który nie zawsze pokrywa się z indywidualnym interesem poszczególnych jednostek Dopiero na tej podstawie zajmiemy ostateczne stanowisko i wypowiemy nasz sąd o sprawie i dopiero wtedy możemy być pewni że za ustaloną w ten sposób naszą opinją stać będzie słuszność i zdecydowana, jednolita postawa ogółu drużyn parowozowych. Doświadczenie z tak niedawnej przeszłości pouczyło nas wszystkich, że ta zdecydowana postawa, jeśli ma za sobą niewątpliwą rację — jest w takich sprawach decydującym czynnikiem i że ona tylko doprowadzić może do rezultatów pożądanych dla interesów naszego zawodu a więc do zwycięstwa.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że streszczony na wstępie projekt nowego systemu obliczania należności za czas służby na parowozie różni się korzystnie zarówno od systemu obowiązującego „tymczasowo" od dnia 1 czerwca 1936 r. jak też i od wszystkich następnych, dziś już pogrzebanych, projektów jego reformy. Zmiany, dla naszego zawodu korzystne zawdzięczać należy właśnie owej zdecydowanej choć spokojnej postawie ogółu pracowników parowozowych oraz nieustępliwie konsekwentnemu stanowisku naszej organizacji, która będąc niezależną — mogła sobie na zajęcie takiego stanowiska pozwolić.

Nie ulega jednakże wątpliwości także i to, że wszystkie bez wyjątku wady tego najnowszego systemu wy-

pływają z zastosowania błędnej zasady naczelnej. System oparty zasadniczo na opłacaniu za rozkładowy czas jazdy musi być systemem sztucznym i w gruncie rzeczy niesprawiedliwym choćby nawet uwzględniał czas przyjęcia i zdania parowozu albowiem oparty jest na fikcjach a nie liczy się z rzeczywistością. Sprawiedliwym i naturalnym może być tylko system uwzględniający cały rzeczywisty czas służby począwszy od chwili przyjęcia parowozu od chwili jego oddania w parowozowni macierzystej i przewidujący stawki za cały ten czas jednakowe zróżnicowane natomiast według szybkości prowadzonych pociągów. Ponadto tylko taki system daje możność należytego uwzględnienia tych wszystkich elementów które składały się na ogólną wysokość należności z tytułu godzinowego i kilometrowego według zasad które obowiązywały przed 1.VI.1936 r. i tylko na tej zasadzie uniknąć można było znaczniejszych różnic w porównaniu z dawnym poziomem zarobków. Brak nam należytych i dostatecznych informacyj aby zrozumieć dla czego zarówno Biuro Personalne M. K. jak też Komisja Usprawnienia Kolejnictwa broniły się rękami i nogami przed wprowadzeniem takiego systemu i dlaczego upierały się z taką stanowczością przy swojej idei opłacania godzinowego tylko za rozkładowy czas jazdy.

O ile nam wiadomo chodziło głównie a nawet wyłącznie o usprawnienie administracji i o uproszczenie manipulacyj rachunkowych oraz statystycznych. Tymczasem, jak się to często dzieje: „das Kind wurde mit dem Bade ausgegossen" — razem z kąpielą wylano i samo dziecko. Zawiadomiono nas oficjalnie, że stare marszruty będą „tymczasowo" nadal utrzymane, a z zasad nowego systemu wynika, że jest on bodaj bardziej jeszcze skomplikowany i zawiły niż system poprzedni. Wreszcie i z tej „niezłomnej" zasady, której broniły czynniki oficjalne z takim uporem, w ostatecznym projekcie nie wiele właściwie pozostało.

Trudno w tych warunkach wzbudzić w sobie podziw i uznanie dla sprawności właściwych organów, które pracowały nad tym systemem mniej — więcej 2 lata i trudno powstrzymać się od uwagi że Komisja Usprawnienia Kolejnictwa powinna by właściwie rozpocząć dzieło swoje od usprawnienia metod własnej pracy i ścisłości własnych obliczeń.

Uwaga ta jest tym więcej aktualna, że — jak się spodziewać należy — praca nad nowym systemem godzinowego nie jest jeszcze ostatecznie zakończona. Mamy poważne podstawy do przypuszczenia, że nowy system wymagać będzie dalszych jeszcze zmian i uzupełnień a nie tracimy nadziei, że prędzej czy później zdołamy wywalczyć uznanie dla popieranej przez nas od lat wielu niezmiennie zasady opłacania godzinowego za cały czas rzeczywistej służby i pobytu po za miejscem stałego zamieszkania.

Wychodząc z założenia, które uzasadniliśmy co dopiero — nie chcemy przesądzać rozwoju wypadków. Przewidujemy jednakże że przyjdzie nam stoczyć raz jeszcze walkę o sprawiedliwe unormowanie systemu i wysokości należności naszych za czas służby na parowozie. Nie tracimy nadziei, że w walce tej oszczędzona nam będzie konieczność sięgania do środków i metod drastycznych. Ufamy przede wszystkim w dobrą wolę i w powagę słowa p. Ministra, Ulrycha, i sądzimy że dzięki temu znajdzie się wyjście zgodne zarówno z interesem P. K. P. jak też i z rozumnie pojętym a w pełni uzasadnionym interesem personelu parowozowego.

A W A N S E

Stosunki służbowe na P. K. P. unormowane treścią nowych, gruntownie „poprawionych" przepisów obfitują w przedziwne paradoksy.

Zapowiedziano na 1.I.1927 awanse. Nie będzie ich wiele, zaledwie około 4%, mimo, iż lipcowy termin awansowy został zupełnie pominięty. Mimo to jednak, chociażby tylko nie wielu z pośród nas doczeka się spełnienia swych zdrowych i usprawiedliwionych ambicyj, uzyska poprawę bytu. Zdawałoby się zatem, że termin awansowy winien być zdarzeniem radosnym, oczekiwanym z ufnością i spokojem przez ogół pracowników.

Tymczasem, gdziekolwiek spojrzymy wokół siebie, po jaki tylko sięgniemy organ zawodowy bez różnicy przekonań poglądów i kierunku — wszędzie spotykamy się z troską, niepokojem i wątpliwościami. Mówiąc poprostu i bez ogródek: nikt, nie wyłączając nawet najzagorzalszych zwolenników „współpracy z rządem", nie ma zaufania do administracji personalnej, nikt nie wierzy w sprawiedliwość i bezstronność jej rozstrzygnięć.

Najsmutniejszym jest to, że ta głęboka nieufność jest w całej pełni uzasadniona bolesnem i przykrem doświadczeniem przeszłości. Usunięto, najpierw faktycznie a niebawem i prawnie, wszelkie więzy krępujące administrację personalną w dziedzinie awansowej, zapewniono jej pełną swobodę działania: co więcej: skoncentrowano w jej rękach pełnię władzy awansowania z pominięciem fachowych zwierzchników, którzy, poza prawem przedkładania lekceważonych z reguły wniosków, nie mają już od dłuższego czasu żadnego wpływu na awanse. Wiemy jak skorzystała administracja personalna z tej swojej nieograniczonej władzy, widzimy skutki tej, już nie przenośnie rozumianej ale dosłownej „polityki" awansowej. Głęboki ferment wśród personelu, zaznaczona jaskrawo fatalna linia podziału pomiędzy „zasłużonymi" i uprzywilejowanymi a szarą masą, pozbawionych wpływów i stosunków a wskutek tego wydziedziczonych z praw, zwyczajnych pracowników II klasy, wychodzące tu i owdzie na jaw skandaliczne afery łapówkowe — to naturalny skutek działalności Biur Personalnych w ciągu kilku lat ostatnich.

Nie chcemy zaryzykować twierdzenia, iż administracja personalna na P. K. P. nie dojrzała do swego zadania i nie spełniła pokładanej w niej ufności. Być może, że wie ona dobrze co robi, być może, że działa ona według (przemyślanego zgóry planu i według posiadanych instrukcyj. Wiadomo, że instrukcje takie istnieją i są wydawane przed każdym terminem awansowym, a Ministerstwo Komunikacji odpowiedziało nam na jedno z zażaleń naszych dotyczących sposobu przeprowadzenia awansów czarno na białym, że Dyrekcja postąpiła zgodnie z owymi instrukcjami.

Nikt jednak, poza garstką wtajemniczonych nie zna treści tych instrukcyj. Otoczono je głęboką tajemnicą, zakazano ogłaszania awansów w Dziennikach Zarządzeń Dyrekcyj aby przypadkiem ktoś z zestawienia nazwisk nie odcyfrował klucza tego tajemniczego szyfru. Któż w tych warunkach odważy się twierdzić iż administracja personalna działa wbrew intencjom czynników kierowniczych i odpowiedzialnych?

Wszakże owe czynniki, mimo liczne ze wszech stron nawoływania i interwencje, mimo nawet własne obietnice, nie chcą, wyraźnie nie chcą, instrukcji tych ogłosić publicznie, wszakże zapowiedziane od dawna przepisy o porządku awansowania nie mogą jakoś ujrzeć światła dziennego mimo, iż M. K. pracuje nad nim już od 2 lat z górą. W tych warunkach nawet mimo woli umacnia się wśród nas przekonanie, że jest coś przecież w tych zasadach i instrukcjach tajnego i wstydliwego, coś czego publicznie ogłaszać nie można i nie należy.

Otrzymaliśmy niedawno w M. K. informacje w sprawie zasad awansowania na 1.I.1937. Usłyszeliśmy nic nie mówiące ogólniki. Ma być podobno przestrzegane starszeństwo służbowe, nie wiadomo tylko jakie i na czym oparte. Mają być podobno uwzględnieni ci tylko, którzy w latach ostatnich nie awansowali, ma być stosowana zasada minimalnego, pono 10-letniego, czasu pozostawania w grupie dotychczasowej, mają być wreszcie wydane niebawem obszerne przepisy o systemizacji stanowisk oraz o warunkach przyjęcia i awansowania, choć nie ujrzą one zapewne światła dziennego przed obecnym terminem awansowym i nie będą miały jeszcze zastosowania do awansów styczniowych.

Oto wszystko. Ani to jasne, ani to wiążące, ani to możliwe do skontrolowania. To też rozpoczął się już tradycyjny od lat kilku taniec przedawansowy. Kursują liczne a coraz to inne wieści, których, w braku dokładnych wiadomości, nie można uważać za plotki. Już podobno jedna z Dy-

rekcyj wykoncypowała sobie swój własny porządek starszeństwa zależny przede wszystkim od tego, kiedy kto z Rosji powrócił. Już wiadomo, że ten i ów, mimo że najstarszy, awansować nie będzie, a inny już wie, że napewno zaawansuje. Już poszły w ruch interwencje, już B B. Z. M. zgłosił gdzie należy listy „zasłużonych" z grona swoich przywódców, już w godzinach popołudniowych urzędują po knajpkach i w kawiarenkach w sąsiedztwie gmachów dyrekcyjnych nieoficjalne komisje awansowe co ma ten przynajmniej skutek pomyślny, że się Skarbowi Państwa wrócą bodaj częściowo wydatki na awanse (via monopol spirytusowy), już rozpoczęły swoje działanie wpływy i protekcje, już zgłaszają się zasłużeni, których apetyt nie został jeszcze dostatecznie zaspokojony...

Z głęboką troską patrzymy na to niesamowite widowisko, na tę niebezpieczną z punktu widzenia interesów służby i porządku demoralizację stosunków. Nie możemy w żaden sposób zrozumieć po co konspirować zasady awansowania, po co otaczać je tajemnicą? Nie umiemy rozwiązać zagadki: czy władze naczelne wiedzą, co się dzieje, a nie reagują, czy też w dziwnym jakimś zaślepieniu niczego nie dostrzegają?

Wśród tych stosunków rola naszej organizacji jest nadzwyczaj trudna. Żądamy od lat wielu wydania, ogłoszenia i przestrzegania jasnych i wyraźnych przepisów awansowych, opartych na porządku starszeństwa służbowego. Chcemy, aby każdy wiedział, kto ma prawo do awansu i kto awans otrzyma. Nie protegowaliśmy nigdy jednostek, nie układaliśmy listy zasłużonych i obojętnym nam jest czy awans otrzyma Piotr przy Paweł byle go otrzymał ten, kto jest służbą najstarszym z pośród posiadających wystarczające kwalifikacje. Ale żądania nasze nie zostały dotąd spełnione, zasad awansowych nie ogłoszono, instrukcje są tajne a przecież nie sposób przypatrywać się biernie wszystkiemu temu, co się wokół awansów dzieje.

To też usiłujemy w miarę możności sprowadzić zagadnienie awansowe na grunt porządku starszeństwa, próbujemy oddziałać na czynniki decydujące w kierunku wyeliminowania wszelkich protekcyj, wszelkich wpływów ubocznych i wszelkich wyskoków tak charakterystycznych dla praktykowanego ostatnio sposobu przeprowadzania awansów. Jednakże mimo, iż zauważyliśmy tu i ówdzie objawy dobrej woli, a conajmniej tendencje do pewnej kontroli nad Biurami Pers. — nie możemy jak dotąd wykrzesać z siebie ufności w sprawiedliwe przeprowadzenie awansów.

Z niepokojem czekamy, co z tego wyniknie, jaki będzie efekt awansów styczniowych? Czy powtórzy się raz jeszcze smutne widowisko poprzednich awansów czy też zwycięży wreszcie w tej dziedzinie prawdziwy rozum stanu, rozsądna i przewidująca sztuka rządzenia?

W interesie dobra służby, w interesie państwa i porządku społecznego pragniemy gorąco, aby awanse styczniowe były sprawiedliwe, obawiamy się bowiem, że jeszcze jedne awanse przeprowadzone w sposób dotąd praktykowany były dla P. K. P. poprostu i bez żadnej przesady niebezpieczne.

DOKOŁA NOWELIZACJI PRZEPISÓW EMERYTALNYCH

Od chwili, gdy stało się jasnym, że zeszłoroczne dekrety, ograniczające zaliczalność służby zaborczej do wysługi emerytalnej muszą być, wobec stanowczego sprzeciwu społeczeństwa, wycofane, usiłuje Rząd wynaleźć taki sposób załatwienia sprawy, przy którym, w myśl starego przysłowia, i wilk byłby syty i owca cała.

Krzywdzące postanowienia dekretów miały tę dobrą dla Rządu stronę, że zapewniały oszczędność budżetową na sumę około 16 milionów zł. rocznie a więc nic dziwnego że Rządowi trudno się obecnie pogodzić z utratą lub nawet ze znacznym zmniejszeniem tej oszczędności. To też usiłowano początkowo sprowadzić zagadnienie reformy emerytur na wąską platformę procesów wyrównawczych w granicach niezmienionego budżetu emerytur czyli, innymi słowy, suszono sobie głowy nad tym jakby to i ile obciąć jednym emerytom, aby dodać innym. Nie obeszło się przy tej sposobności bez próby ponownego uprzywilejowania „zasłużonych", nie obeszło się również bez lekcyj patriotyzmu i bez odwoływania się do państwowotwórczych instynktów. Koniec końców, wobec wciąż niezmienionego, ujemnego nastawienia opinji publicznej — Rząd zdecydował się wreszcie na ofiary ograniczając je jednakże do skromnej kwoty 4 milionów złotych; reszta miała nadal obciążyć emerytów, przy czym Rządowi było mniej — więcej obojętnym jak emeryci ofiarę tę między siebie podzielą.

W granicach streszczonych tutaj pomysłów pojawiały się rozmaite, wysuwane kolejno projekty, o których zdawaliśmy regularnie sprawę na łamach naszego czasopisma. Na tych samych założeniach opierał się także i ostatni, oficjalny pomysł, sformułowany w rządowym projekcie nowelizacji przepisów emerytalnych. Projekt ten wniesiony do Sejmu z rozpoczęciem sesji budżetowej przewidywał następujące zmiany obowiązujących przepisów.

1. Dekrety ograniczające zaliczalność służby zaborczej do wysługi emerytalnej miały być wycofane a pełna zaliczalność okresu tej służby miała być przywrócona.

2. Zaopatrzenia miały być zmniejszone o 10%, co jednak nie miało dotyczyć zaopatrzeń emerytalnych nie przekraczających zł. 100, zaopatrzeń wdowich nie przekraczających zł. 50 i zaopatrzeń sierocych nie przekraczających zł. 25 miesięcznie. Rada Ministrów posiadać miała prawo obniżenia stopy procentowej zmniejszenia emerytur lub też nawet przywrócenia ich do pełnej wysokości.

3. Miało być uchylone prawo doliczanie lat 10 do wysługi emer. w wypadkach utraty zdolności do zarobkowania w 95 i więcej procentach.

4. Wstrzymana lub ograniczona miała być wypłata zaopatrzeń tym emerytom, którzy oprócz zaop. emer. pobierają wynagrodzenie z tytułu jakiegokolwiek zatrudnienia, jeśli ich łączny zarobek przekracza zł. 400.

Sformułowany w ten sposób projekt nie stanowił bynajmniej istotnego postępu w stosunku do projektów poprzednich i był, jak się rzekło wyżej, tylko jednym z wariantów zastosowania „procesu wyrównawczego" bez większej ofiary ze Skarbu Państwa. Wysunięto też przeciwko niemu szereg poważnych zastrzeżeń z których najważniejsze można streścić jak następuje:

1. Na nowym dekrecie skorzystaliby niektórzy a i to nie wszyscy emeryci posiadający wysługę z czasów zaborczych równocześnie jednak stracili by 10% zaopatrzenia emeryci posiadający tylko wysługę polską z czym trudno się pogodzić zwłaszcza, iż ci ostatni mają z reguły uposażenie stosunkowo najniższe. Z ścisłych obliczeń wynika ponadto że nawet i emeryci posiadający znaczną ilość lat wysługi zaborczej ponieśliby tu i ówdzie straty na nowym systemie

2. Uchylenie prawa do zaliczenia dodatkowych lat 10-ciu, służącego inwalidom zupełnie niezdolnym do pracy zarobkowej i zdanym wskutek tego na konieczność korzystania z ciągłej opieki i pomocy ma posmak zbyt już ostrej a nawet wręcz nieludzkiej bezwzględności fiskalnej. Omawiane prawo stanowiło i stanowi najczęściej jedyną deskę ratunku i zapewnia jedyną możliwość egzystencji pracownikom, którzy straciwszy swe zdrowie w służbie państwowej zdani są z reguły wyłącznie na swoje zaopatrzenie, to zaś w wymiarze normalnym nie wystarcza najczęściej na utrzymanie emeryta - inwalidy, nie mówiąc już o jego rodzinie.

Gdy w ten sposób projekt usiłował ukarać emerytów niezdolnych do zarobkowania — pragnął równocześnie ukarać także i tych którzy do zarobkowania są zdolni i zarobkują rzeczywiście. Wobec ustanowienia granicy łącznego zarobku na zł. 400.— postanowienie to groźne było właściwie dla niewielu tylko dobrze zarabiających a więc wysoko kwalifikowanych lub też odpowiednio ustosunkowanych emerytów, jednakże z zasadniczego punktu widzenia budziło ono szereg poważnych zastrzeżeń zwłaszcza, jeśli chodzi o pracę na wolnym rynku prywatnym oraz o tych, licznych eme-

rytów, którzy wbrew swej woli i bez winy ze swej strony odesłani zostali na emeryturę w młodym wieku oraz w pełni sił i zdrowia.

Nie odpowiadał wobec tego, omawiany projekt intencjom i poglądom sfer zainteresowanych. To też przy poparciu i współudziale kilku posłów oraz pod naciskiem opinji publicznej, która przyjęła go nieżyczliwie skierowano przeciwko niemu mocne i konc rtryczne ataki.

Wiadomości, które otrzymaliśmy w ostatniej niemal chwili ze źródeł dobrze poinformowanych upoważniają do przypuszczenia iż ataki te odniosły skutek pożądany. *Projekt rządowy ma być, czy też nawet został już z Sejmu wycofany.*

Natomiast nie wiadomo jeszcze dokładnie jakim pomysłem będzie on zastąpiony. Ścierają się w tej dziedzinie rozmaite koncepcje i projekty. Niewątpliwym jest zdaniem naszym, że dekrety zeszłoroczne zostaną uchylone i że pełna zaliczalność służby zaborczej zostanie przywrócona. Niewiadomo natomiast w jaki sposób będzie zrekompensowana wynikająca stąd strata dla Skarbu Państwa i jak załatana będzie wywołana tym dziura w budżecie. Jeden z pomysłów zaleca utrzymać 10% obniżkę emerytur na jeden rok, zmniejszyć ją w roku następnym do 8%, w roku trzecim do 4% w roku czwartym zaś znieść ją zupełnie. Inny pomysł proponuje skasować 10% dodatek t. zw. „specjalny" wprowadzony zamiast dawnego dodatku mieszkaniowego. Pomysł ten budzi jednak pewne wątpliwości zarówno z punktu widzenia równomierności obciążeń jak też i co do swego efektu finansowego albowiem dodatku „specjalnego" nie otrzymują emeryci pobierający zaopatrzenie według nowych przepisów ani też wdowy i sieroty. Wreszcie trzeci pomysł proponuje utrzymać na stałe „podatek specjalny", obciążający już i dziś emerytury ale wprowadzony w teorii tylko na czas ograniczony. (do 31.XII. 1937 r.).

Wreszcie, niezależnie od wszelkich pomysłów konkretnych panuje przekonanie, że rząd gotów jest przyjąć każdą koncepcję byle tylko nie wymagała ona nowych wydatków ze Skarbu Państwa t. j. byle znalazło się w granicach globalnej sumy preliminarza budżetowego pokrycie na zwiększone z tego powodu wydatki.

Notując otrzymane informacje bez przyjmowania na siebie odpowiedzialności za ich ścisłość i prawdziwość, uważamy, iż sytuacja w sprawie emerytur uległa pewnej poprawie i że szanse sprawiedliwego załatwienia tej sprawy doznały pewnego polepszenia.

Do objawów pomyślnych należy zaliczyć przede wszystkim pewne odprężenie i złagodzenie stanowiska Rządu. Uznaje on dziś bez zastrzeżeń konieczność uchylenia zeszłorocznych dekretów, zdecydował się na pewną ofiarę ze swej strony a przerzucając kłopot wyszukania pokrycia pozostałej reszty obciążeń na ciała ustawodawcze — nie zamierza, jak się zdaje korzystać z przysługującego sobie konstytucyjnie sprzeciwu budżetowego i pozostawia sejmowi wolną rękę w granicach globalnej sumy budżetu.

Jeśli przypuszczenia nasze odpowiadają prawdzie — wówczas wszystko zależy od Sejmu. Od tego stwierdzenia do pomyślnego załatwienia sprawy droga — oczywiście — jeszcze daleka. Jest tyle ważnych i palących potrzeb państwowych, jest tyle braków i niedostatków, jest tyle wreszcie apetytów mniej lub więcej uzasadnionych, że nie wiadomo czy i na czym uda się ew. oszczędzić brakujące 12 milionów. I znowu do objawów pomyślnych zaliczyć możemy przychylne dla tej sprawy nastawienie opinii publicznej oraz ujawnione ostatnio ofiarne wysiłki ze strony kilku przynajmniej posłów, którzy sprawą tą zajęli się gorliwie wykazując sporo dobrej woli, energii i inicjatywy.

W tym stanie rzeczy wpływ rozstrzygający wywrzeć może tylko stanowcza postawa pracowników i ich organizacyj zawodowych. Mamy pewne podstawy do wyrażenia nadziei, że tym razem usiłowania ludzi dobrej woli poparte zostaną w chwili stosownej mocno i stanowczo przez jednomyślną i skonsolidowaną a zdecydowaną postawę mas pracowniczych, które doniosłość zagadnienia emerytalnego rozumieją i doceniają należycie.

SPRAWY SŁUŻBOWE

Z DZIAŁALNOŚCI REFERATU PRAWNEGO CENTRALI

6. Prawo do zaopatrzenia emer. pracownika zwolnionego z powodu „długotrwałej choroby".

Sprawa kol. Groborza Ewalda (Rybnik).

Kol. Groborz Ewald, pomocnik maszynisty II kl. parowozowni Rybnik uległ dnia 10. X. 1933 r. nieszczęśliwemu wypadkowi w służbie. Skutkiem tego wypadku było skomplikowane złamanie nogi w kostce, co wywołało długotrwałą chorobę. Mimo, iż kol. Groborz pozostawał stale pod opieką lekarzy kolejowych, nie mógł on odzyskać zdolności do pełnienia obowiązków służbowych, więc gdy mijał już rok od chwili wypadku, zwrócił się do P. Ministra Komunikacji z prośbą o zezwolenie na przedłużenie rocznego okresu choroby, przewidzianego w § 46 pragmatyki służbowej. P. Minister prośby kol. Grobona nie uwzględnił.

Po upływie rocznego okresu choroby — Dyrekcja O. K. P. w Katowicach rozwiązała stosunek służbowy z kol. Groborzem na podstawie § 80, ust. (1) pkt. 3 pragmatyki (z powodu długotrwałej choroby), po czym dopiero poddała go badaniu w Głównej Komisji Lekarskiej, która stwierdziła u niego niezdolność do zarobkowania w związku z nieszczęśliwym wypadkiem w wysokości 25%.

Decyzją z dnia 11 stycznia 1935 r. N. P. 4. zaop. 1876/5 przyznała Dyrekcja O. K. P. w Katowicach kol. Groborzowi odszkodowanie za nieszczęśliwy wypadek w wysokości zł 21 gr 88 miesięcznie, równocześnie jednak, stwierdzając z urzędu, iż kol. Groborz posiada 14 lat, 3 miesiące i 17 dni wysługi emerytalnej, odmówiła mu prawa do zaopatrzenia emerytalnego dlatego tylko, iż stosunek służbowy z nim rozwiązano z powodu długotrwałej choroby, nie zaś z powodu trwałej fizycznej lub umysłowej niezdolności do pełnienia obowiązków służbowych. (§ 80 ust. (1) pkt. 2. pragmatyki).

Od tej decyzji odwołał się Groborz, przy pomocy Referatu Prawnego Centrali do M. K., które jednakże w decyzji z dnia 15. II. 1935 r. N. P. G. K. 26230/2/35 podzieliło w zupełności zapatrywanie Dyrekcji i, stwierdzając raz jeszcze z urzędu, iż kol. Groborz ma więcej niż 14 lat wysługi emerytalnej, odmówiło mu zaopatrzenia emerytalnego dlatego, ponieważ zwolnienie jego ze służby nastąpiło nie z powodu trwałej fizycznej lub umysłowej niezdolności do służby, lecz z powodu długotrwałej choroby.

Decyzję Ministerstwa zaskarżył kol. Groborz do N. T. A. Skarga opierała się na następującym rozumowaniu:

W myśl postanowienia § 10 obowiązujących przepisów emerytalnych pracownik uzyskuje prawo do zaopatrzenia emerytalnego zasadniczo o ile posiada 15 lat wysługi emerytalnej. Od tej reguły istnieją 2 wyjątki: 1) pracownik, z którym stosunek służbowy rozwiązano z powodu trwałej fizycznej lub umysłowej niezdolności do pełnienia obowiązków służbowych nabywa prawo do zaopatrzenia emerytalnego, jeśli posiada 5 lat wysługi emerytalnej i 2) pracownik, który zwolniony został z powodu takiejże niezdolności do służby, powstałej skutkiem nieszczęśliwego wypadku w służbie, posiada prawo do zaopatrzenia emer. bez względu na okres wysługi.

Obowiązująca pragmatyka służbowa przewiduje 2 sposoby rozwiązania stosunku służbowego z pracownikiem, którego stan zdrowia nie zezwala na pełnienie obowiązków służbowych: 1) Pierwszym sposobem jest stwierdzenie przez Kolejową Komisję Lekarską, że pracownik stał się trwale niezdolnym do służby. 2) Drugi sposób opiera się na nieobecności pracownika na służbie przez roczny okres czasu (okres ten odnosi się do pracowników etatowych; u nieetatowych wynosi on 9

miesięcy a u praktykantów — 3 miesiące).

Z logicznej wykładni przepisów emerytalnych i pragmatycznych, z ogólnych zasad prawa i sprawiedliwości oraz z orzecznictwa N. T. A. wynika niewątpliwie, **iż pracownik nabywa prawo do zaop. emerytalnego w obu wskazanych wypadkach, t. j. niezależnie od tego, czy zwolniono go na skutek wyraźnego orzeczenia Komisji Lekarskiej, czy też na skutek długotrwałej choroby.** W obu tych wypadkach istnieje niewątpliwie trwała niezdolność do pełnienia służby, różnica polega tylko na sposobie stwierdzenia tej niezdolności, co w pierwszym wypadku następuje wyraźnie w treści orzeczenia lekarskiego, w drugim zaś w sposób domniemany, skoro bowiem pracownik po rocznym leczeniu do zdrowia nie wrócił — przewidywać należy, iż jest trwale niezdolny do służby.

Inna interpretacja obowiązujących przepisów prowadziłaby do wniosku, że przyznanie prawa do zaop. emer. pracownikowi, który posiada mniej niż 15 lat wysługi emer. zależy od swobodnego uznania administracji kolejowej. Komu administracja chciała by przyznać prawo do zaopatrzenia emer. — tego poddałaby badaniu lekarskiemu przed upływem maksymalnego okresu choroby, komu zaś nie chciała by przyznać zaopatrzenia — temu pozwoliła by chorować przez pełny okres wskazany w § 46 pragmatyki i tą drogą pozbawiła by go uprawnień emerytalnych. Nie ulega wątpliwości, **iż nie było zamiarem ustawodawcy stwarzać tego rodzaju uprawnienia dla władz P. K. P., a wobec tego decyzja M. K. jako sprzeczna z przepisami winna być uchylona.**

Wnosząc tę skargę w pełnym poczuciu jej słuszności i w niezłomnym przekonaniu, iż będzie ona przez N. T. A. w całej pełni uwzględniona, musieliśmy się jednak liczyć z tym, że na rozpatrzenie skargi w N. T. A. czekać trzeba około 3 lat i że przez ten długi okres czasu kol. Groborz zmuszony byłby utrzymywać siebie i sześcioro osób swej rodziny za przyznane sobie odszkodowanie w sumie zł 21 gr 88 miesięcznie brutto, nie licząc potrąceń. Wobec tego Prezydium Związku zwróciło się równocześnie do P. Ministra Komunikacji z memoriałem, w którym, wskazując na bijącą w oczy wadliwość i niesprawiedliwość zaskarżonej decyzji, prosiło o ponowne rozpatrzenie sprawy i o przyznanie kol. Groborzowi należnego mu zaop. emer. bez wyczekiwania na, niewątpliwie zresztą dla niego przychylny, wyrok N. T. A.

Prośba Związku odniosła skutek pomyślny, albowiem M. K. na zlecenie p. Ministra przyznało kol. Groborzowi zaopatrzenie emerytalne. Nie chciało jednak mimo to uznać słuszności wywodów prawnych, zawartych w skardze i w memoriale do P. Ministra i przyznało kol. Groborzowi zaopatrzenie tylko na tej zasadzie, iż poleciło zmienić kwalifikację jego zwolnienia ze służby z § 80 ust. (1) pkt. 3 na § 80 ust. (1) pkt. 2.

Ponieważ, tak czy owak, cel praktyczny, tj. przyznanie zaop. emer. kol. Groborzowi został osiągnięty — zmuszeni byliśmy skargę kol. Groborza z N. T. A. wycofać, co pozbawiło nas sposobności autorytatywnego stwierdzenia słuszności naszych zapatrywań na treść obowiązujących przepisów. Tym niemniej jednak **uważamy omówione wyżej zagadnienie za dostatecznie wyjaśnione i uważamy, że słuszność naszych poglądów jest oczywista** mimo, iż M. K. ze względów niezrozumiałych słuszności tej nie chce wyraźnie uznać.

Nawiasem mówiąc — władze kolejowe obliczyły błędnie wysługę emerytalną kol. Groborza, policzyły mu bowiem okres służby parowozowej przed uzyskaniem etatu pojedynczo, nie zaś w sposób uprzywilejowany (każdy rok za 14 mies.). To też po wymierzeniu mu zaop. emer. i po odmownym załatwieniu odwołania przez M. K. wnieśliśmy imieniem kol. Groborza skargę do N. T. A., domagając się uznania prawa jego do zaliczenia 16 lat wysługi emer. Sprawa jest w toku.

PRZESTROGA

Mimo liczne i ponawiane wielokrotnie ostrzeżenia, niektórzy członkowie Związku wciąż jeszcze sami sporządzają odwołania od decyzyj, dotyczących stosunku służbowego, lub uprawnień emerytalnych korzystając z dorady i pomocy rozmaitych kancelistów, sekretarzy, usłużnych kolegów i innych, tym podobnych pokątnych doradców. Ostatnio zdarzyły się także wypadki, iż niektórzy członkowie Zarządów Kół Z. Z. M. nie mogli oprzeć się chętce redagowania rekursów dla członków.

Dopiero wówczas, gdy odwołanie zostało już wniesione, a termin ustalony w przepisach już minął — interesowany zgłasza się do Referatu Prawnego Centrali, prosząc o ocenę odwołania i o ew. poparcie u władz kolejowych.

Sporządzone w ten sposób odwołania są z reguły spartaczone, co prowadzić może i prowadzi rzeczywiście nieraz do zaprzepaszczenia najsłuszniejszych nawet uprawnień.

Wobec tego zwracamy raz jeszcze uwagę członków Związku, że Referat Prawny Centrali stoi w sprawach podobnych do ich dyspozycji i że korzystanie z pomocy jednostek niefachowych nie da się niczym usprawiedliwić. Jeśli jest czas i są środki na przyjazd do Centrali lub na listowne załatwienie sprawy po wniesieniu rekursu — jest również czas i muszą się znaleźć środki na porozumienie się z Referatem Prawnym przed sporządzeniem pisma, które wymaga wytrawnej znajomości ogólnych zasad prawa i obowiązujących przepisów, a od którego zależy powodzenie sprawy.

Przestrzegamy zatem ponownie przed lekkomyślnym partaczeniem odwołań i przed posługiwaniem się pomocą osób, najczęściej nie mających w ogóle pojęcia o rzeczy, zaś kol. kol. członkom Zarządów Kół polecamy każdego potrzebującego pomocy prawnej członka kierować do Centrali.

PRZEPISY BEZPIECZEŃSTWA
NA ZELEKTRYFIKOWANYCH LINIACH WĘZŁA WARSZAWSKIEGO

Do czasu wydania szczegółowych przepisów bezpieczeństwa na zelektryfikowanych liniach węzła warszawskiego Ministerstwo Komunikacji pismem MME. 323. 21 z dn. 1 października 1936 r. zarządziło przestrzeganie ostrożności wskazanych w wyszczególnionych poniżej w 9-ciu punktach.

1. Drużyny pociągowe, wyprawiane na szlaki zelektryfikowane, personel rewizyjny, personel czyszczący wagony, personel stacyjny na stacjach zelektryfikowanych, należy niezwłocznie pouczyć dokładnie o niebezpieczeństwach, grożących w razie dotknięcia lub zbytniego zbliżenia się do przewodu jezdnego pod napięciem 3000 Wolt.

2. Nie wolno wchodzić na dachy wagonów, tendry, kotły parowozów, ani inne wysoko położone części taboru, znajdującego się pod przewodami elektrycznymi wysokiego napięcia.

Wspinanie się na wagony w celu przejścia z jednej strony na drugą jest wzbronione.

Dla zdjęcia lub założenia sygnałów wagonowych, zapalania lamp, czyszczenia okien i t. p. należy dostawać się z każdej strony pociągu z osobna. Wychodzić tylko na wysokość niezbędną dla wykonania zamierzonej czynności.

Gdy zachodzi konieczność pracy na dachach wagonów, należy przesuwać je na tor poza obrębem przewodów jezdnych, a gdy to niemożliwe, należy prąd na tej przestrzeni wyłączyć i sieć uziemić.

3. Przy posługiwaniu się rusztownikiem należy zachowywać szczególniejszą ostrożność, gdyż dotknięcie nim przewodu jezdnego lub nawet nadmierne zbliżenie grozi śmiercią.

4. Pod przewodem jezdnym nie należy polewać węgla na tendrze, a w razie konieczności, czynność tę

wykonywać bardzo ostrożnie, tak aby wykluczyć rozpryskiwanie strumienia wody ku górze, to jest w kierunku przewodów jezdnych.

5. Pod przewodem jezdnym nie wolno wchodzić na pomost tendra podczas nabierania wody przez tylne otwory kadzi tendrowych, jako też na kocioł do piasecznicy parowozu.

6. Parowozy i tendry, biegnące po liniach zelektryfikowanych, należy do dnia 1 stycznia 1937 r. zaopatrzyć w białe strzałki piorunowe, umieszczone w miejscach dobrze widocznych z obu stron parowozu na piasecznicy i zbiorniku parowym, na tendrze przy stopniach, jak również na dachu budki maszynisty.

Wszystkie wagony osobowe, pocztowe i bagażowe, przechodzące przez linie zelektryfikowane, należy również w tym terminie zaopatrzyć w tablice ostrzegawcze z napisem: „Baczność! Wysokie napięcie!" i z czerwoną strzałką piorunową. Tablce te należy umieszczać na środku każdej drabinki, prowadzącej na dach wagonu. Wzór i wymiary tablicy ustali Dyrekcja Warszawska. Inne Dyrekcje zgłoszą do Dyrekcji Warszawskiej zapotrzebowanie tablic.

7. Wagony służbowe i osobowe, posiadające anteny zewnętrzne, należy zaopatrzyć w połączenia, służące do uziemiania anteny na odcinkach zelektryfikowanych.

8. Wszystkie wagony osobowe konstrukcji drewnianej, biegnącej po liniach zelektryfikowanych, należy stopniowo przy wykonywaniu napraw okresowych zaopatrywać w połączenia do uziemienia metalowych części na dachu.

9 Bez koniecznej potrzeby nie należy na zelektryfikowanych torach postojowych ustawiać wagonów osobowych, posiadających wyłącznie tylko na dachu urządzenia do napełniania wodą, zaś w razie postoju takich wagonów na torach zelektryfikowanych, nie wolno wchodzić na dach w celu napełniania zbiornika wodą.

CZAPKI ZIMOWE

W Dzienniku Urzędowym M. K. Nr 64/36 ukazało się pod poz. 329 zarządzenie p. Ministra Komunikacji z dnia 15.X 1936 r. Nr P.6-57/73/36 następującej treści:

§ 1. Zezwala się pracownikom drużyn parowozowych oraz pracownikom straży ochrony kolei (przodownikom, st. strażnikom, strażnikom ochrony kolei) na noszenie w porze zimowej czapek zimowych, które powinny odpowiadać następującym warunkom:

czapka typu narciarskiego z czarnym fibrowym daszkiem, wykonana z sukna koloru granatowego, powinna być zaopatrzona w nauszniki, spięte nad denkiem dwoma małymi guzikami, oraz w klapę do osłony szyi, na przodzie pośrodku czapki, na otoku umieszcza się godło państwowe, pod nim zaś godło kolejowe.

(2) Czapek zimowych dostarczają uprawnionym pracownikom dyrekcje O. K. P. za zwrotem pełnych kosztów P. K. P.

(3) Postanowienia przepisów Nr A.8, dotyczące rejestracji pracowników, zamawiających odzież służbową za zwrotem pełnych kosztów P. K. P., sposobu wydawania tej odzieży oraz sposobu potrącania za nią należności mają zastosowanie również do czapek zimowych.

§ 2. Zarządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

W roku bieżącym winny dyrekcje O. K. P. zakupić w miarę możności ciepłe czapki według wzorów, dostarczonych przez Ministerstwo Komunikacji i obdzielić nimi uprawnionych pracowników na podstawie zgłoszonych przez nich zamówień.

* * *

Trudno powstrzymać się od zaopatrzenia tego zarządzenia bodaj krótkom komentarzem:

Czytelnicy nasi pamiętają zapewne sprawozdanie Prezydium naszego Związku z rezultatów interwencji w M. K. w sprawie skrócenia czasu noszenia odzieży służbowej. Ministerstwo odpowiedziało podówczas, że skrócenie obecnego, 2-letniego okresu zużycia czapki służbowej normalnego typu nie jest aktualne, albowiem w czasie najbliższym drużyny parowozowe otrzymają prawo do poboru czapek zimowych. Zapowiedź ta została obecnie rzeczywiście spełniona, z tym tylko małym zastrzeżeniem, że kto chce taką czapkę posiadać — musi sobie ją kupić.

Nie popełnimy zapewne denuncjacji, ani też nie wykroczymy chyba przeciw dyscyplinie służbowej, jeśli stwierdzimy, że także i przed wydaniem omawianego zarządzenia M. K. każdy, kto chciał, mógł sobie kupić czapkę typu narciarskiego z guziczkami lub bez guziczków i włożyć ją na głowę, gdy mu było zimno. Obecnie stan rzeczy zmienił się o tyle tylko, że każdy może to zrobić legalnie z czystym sumieniem, powołując się na zarządzenie M. K., opatrzone prawidłowym numerem i zamieszczone pod odpowiednią pozycją w Dzienniku Urzędowym M. K. Poza tym może ową odzież otrzymać na raty, jeśli zdecyduje się na wypełnienie wszelkich formalności, przewidzianych w przepisach Nr A. 8.

Wprawdzie i to coś znaczy, ale każdy, nie wyłączając pp. referentów M. K.,, zdaje sobie zapewne sprawę, że nie o to chodziło. Czapka typu letniego nie nadaje się do użytku na pewnych posterunkach i w pewnych rodzajach służby w porze zimowej, gdy zaś czas jej zużycia przedłużony został dwukrotnie z tym uzasadnieniem, że wprowadzone będą czapki zimowe — należało czapek tych dostarczyć pracownikom na warunkach normalnych, t. j. za zwrotem 25% kosztów własnych P. K. P. Toteż uważamy, że omawiane zarządzenie M. K. iest wynikiem jakiegoś nieporozumienia, które winno być co rychlej sprostowane.

Ponadto mamy wątpliwości, czy owo zarządzenie ukazało się w porę. Jeśli chodziło o bieżący okres zimowy — ogłoszono je nieco za późno, a jeśli chodziło o zimę następną — to chyba nieco zawcześnie. A w końcu trudno zrozumieć, dlaczego tym wątpliwym przywilejem obdarzeni zostali tylko pracownicy parowozowi oraz strażnicy i dlaczego nie udzielono go np. hamulcowym, przetokowym, dróżnikom i t. p.? Zapewne dlatego, aby im klapy i nauszniki typu narciarskiego nie przeszkadzały w prawidłowym rozpoznawaniu sygnałów słuchowych.

W sprawie umundurowania dla dyspozytorów i maszynistów-instruktorów

Nawiązując do notatki zamieszczonej pod tym tytułem w listopadowym numerze „Maszynisty" zawiadamiamy, iż sygnalizowane przez nas przyznanie dyspozytorom parowozowni i maszynistom - instruktorom umundurowania zostało uskutecznione mocą zarządzenia p. Ministra Komunikacji z dn. 10.X.36 r. Nr. P. 6 — 57/75/36. Dz. Urz. M. K. Nr. 56, poz. 285.

Wymienionym pracownikom przyznano prawo do otrzymywania za zwrotem 25% kosztów P. K. P. na warunkach przewidzianych w instrukcji A. 8 **czapki, spodni, kurtki mundurowej i płaszcza mundurowego z sukna I-go gatunku oraz płaszcza ochronnego.**

Zarządzenie obowiązuje od następnego terminu wydawania odzieży służbowej, t. j. **od 1 października 1937 r.**

KOMUNIKAT

Stwierdzone zostało, iż Zarządy niektórych Kół miejscowych nie stosują się do obowiązujących terminów przekazywania składek członkowskich i list kontrolnych do Centrali, lecz dopuszczają się do niczym nie usprawiedliwionej zwłoki w tym względzie.

Przypominamy wobec tego raz jeszcze, powołując się na liczne poprzednie okólniki, komunikaty i ogłoszenia, że składki zebrane przy wypłacie na 1-go należy przekazywać do Centrali najpóźniej do 5-go zaś składki zainkasowane na 15-go najpóźniej do 20-go tego samego miesiąca kalendarzowego. Listy kontrolne obejmujące wpłaty dokonane w obydwuch terminach należy wysyłać najpóźniej do 25 każdego miesiąca.

Za ścisłe wykonanie tego obowiązku czynimy odpowiedzialnymi kol. kol. Przewodniczących i Skarbników Kół, zaznaczając, że w razie złej woli lub rażącego niedbalstwa zmuszeni będziemy reagować przeciwko winnym z całą stanowczością.

ŻYCIE ZWIĄZKOWE

ZEBRANIA KÓŁ Z. Z. M.

Dn. 3.XI. br. zebranie Koła Chełm — kol. Spyt.

Dn. 4.XI. br. zebranie Koła Dęblin — kol. **Pruszyński.**

Dn. 5.XI. br. zebranie Koła Sarny — kol. **Lisiewicz.**

Dn. 6.XI. br. zebranie Koła Lublin — kol. **Spyt i Pruszyński.**

Dn. 6.XI. br. zebranie węzła Warszawskiego — kol. **Lisiewicz.**

Dn. 7.XI. zebranie Koła Włodzimierz — kol. **Spyt.**

Dn. 8.XI. br. Zjazd Okręgu Warszawskiego — kol. **Spyt.**

Dn. 9.XI. br. zebranie Koła Zdołbunów — kol. **Lisiewicz.**

Dn. 13.XI. br. zebranie Koła Gniezno — kol. **Siadak.**

Dn. 15.XI. br. zebranie Koła Nowy Sącz — kol. **Spyt i Pruszyński.**

Dn. 16.XI. br. zebranie Koła Baranowicze — kol. **Siadak.**

Dn. 17.XI. br. zebranie Koła Białystok — kol. **Lisiewicz.**

Dn. 18.XI. br. zebranie Koła Brześć — kol. **Pruszyński.**

Dn. 18.XI. br. Zjazd Okr. Poznańskiego — kol. **Siadak.**

Dn. 19.XI. br. zebranie Koła Lida — kol. **Spyt.**

Dn. 20.XI. br. zebranie Koła Mołodeczno — kol. **Spyt.**

Dn. 21.XI. br. zebranie Koła Wołkowysk — kol. **Hernet.**

Dn. 22.XI. br. zebranie Koła Kraków Pł. — kol. **Pruszyński i Spyt.**

Dn. 26.XI. br. w sprawach związanych z gospodarką domem Związkowym we Lwowie — kol. **Siadak i Lisiewicz.**

Dn. 6.XII. br. zebranie Koła Wołkowysk — kol. **Siadak.**

Dn. 10.XII. br. zebranie Koła Stanisławów i w sprawach majątkowych Związku — kol. **Siadak, Kuczkowski i dr. Zuniak.**

Dn. 11.XII. br. w sprawach majątkowych Związku we Lwowie — kol. **Siadak, Kuczkowski i dr. Zuniak.**

Dn. 11.XII. br. zebranie Koła Kołomyja — kol. **Lisiewicz.**

Dn. 11.XII. br. zebranie Koła Czortków — kol. **Pruszyński.**

Dn. 13.XII. br. zebranie Koła Zagórz — kol. **Spyt.**

Dn. 16.XII. br. zebranie Koła Dziedzice — kol. **Spyt i Lisiewicz.**

Dn. 18.XII. br. zebranie Koła Tarnopol — kol. **Spyt.**

Dn. 19.XII. br. zebranie Koła Koluszki — kol. **Lisiewicz.**

Dn. 20.XII. br. Zjazd Okr. Wileńskiego — kol. **Siadak i Pruszyński.**

INTERWENCJE I WYSTĄPIENIA PREZYDJUM ZWIĄZKU

Dn. 5.XI. br. w M. K. w sprawie godzinowego — kol. **Siadak, Pruszyński i Spyt.**

Dn. 16.XI. br. w D. O. K. P. Kraków w sprawach: etatów, awansów, starszeństwa i t. p. — kol. **Spyt, Szymonek, Kowal.**

Dn. 20.XI. br. w D. O. K. P. Poznań w sprawach: dodatku uzdrowiskowego dla drużyn parowozowych w Inowrocławiu, wypłaty godzinowego i premii węglowych, awansów, etatów, listy starszeństwa, regularnego wydawania umundurowania — kol. **Siadak, Sporny i Tyloch.**

Dn. 3.XII. br. w M. K. w sprawie nowego projektu godzinowego — kol. **Siadak, Pruszyński, Spyt i Lisiewicz.**

Dn. 7.XII. br. w M. K. w sprawie projektu godzinowego, awansów, listy starszeństwa, ryczałtu dla maszynistów - instruktorów, przyznania płaszczy sukiennych dla drużyn parowozowych, — oraz w sprawach osobistych kol. Walewskiego Franciszka z Kutna, Winiarskiego Szczepana z Tczewa i Mymochoda Jana z Czortkowa — kol. **Siadak i Pruszyński.**

WARSZAWA-PRAGA

Pożegnanie emerytów.

Dnia 5. XII. 1936 odbyła się staraniem i z inicjatywy Zarządu Koła Z. Z. M. Warszawa - Praga uroczystość pożegnania odchodzących w stan spoczynku pracowników miejscowej parowozowni kol. kol. **Hornunga Romana, Kulczyckiego Mieczysława i Żukowskiego Michała,** którzy w czasie wieloletniej swej pracy w tejże parowozowni złączeni z ogółem pracowników węzłami serdecznych stosunków koleżeńskich zyskali sobie ogólną sympatię i powszechne uznanie swych zalet osobistych.

W uroczystości wziął udział Nacz. Par. p. **inż. prof. Buzun,** pracownicy administracji parowozowni oraz licznie zebrani pracownicy parowozowi.

Po przemówieniach, w których podnoszono zalety osobiste odchodzących w stan spoczynku kolegów i życzono im długich lat zdrowia i pomyślności, wręczono każdemu z odchodzących skromny upominek, po czym zebrani spędzili kilka godzin na wspólnej zabawie i pogawędce.

Zebraną przy tej okazji sumę zł 15,—, przekazano na dożywianie najbiedniejszych dzieci w szkole powszechnej Nr. 331.

TORUŃ

Pożegnanie emerytów.

Dnia 31. XI. 1936 r. o godz. 20 odbyło się w Kole Toruń uroczyste Zebranie Koła, celem pożegnania Kolegów, wychodzących z dniem 1 listopada br. na emeryturę.

W uroczystym zebraniu wzięli udział Naczelnik Oddziału Mech. p. **Inż. Barański,** Naczelnik parow. I kl. p. **Hruszka,** Zawiadowca sekcji warsztatowej p. **Wencel,** członkowie Zarządu Głównego i Okręg. kol. kol. **Hernet** i **Kwiatkowski,** oraz grono członków Koła.

Uroczyste zebranie zagaił Przewodniczący Koła kol. **Lewandowski Władysław,** który w krótkich słowach omówił zasługi kolegów emerytów, wspominając zarazem o obłożnie chorym emerycie, znajdującym się w szpitalu masz. instr. kol. **Kusaku.** Jako dowód szczerego koleżeństwa wręczył Przewodniczący Koła obecnym emerytom kol. kol. **Bartnickiemu, Bajukowi** i **Kryczyńskiemu** skromne upominki.

Z kolei przemawiał Prezes Okręgu kol. **Hernet,** który w obszernym przemówieniu zobrazował pracę i obowiązki maszynisty kolejowego, podnosząc zasługi wstępujących w stan spoczynku kolegów tak na polu organizacyjnym, jak i zawodowym, dziękując im zarazem za wierne wytrwanie przy Z. Z. M. Kończąc, złożył odchodzącym w stan spoczynku kolegom życzenia długich lat życia w zdrowiu i pomyślności.

Następnie przemawiali kol. kol. **Kowalski Wł.** i **Urbański Franciszek,** życząc także odchodzącym wszelkich pomyślności a przede wszystkim zdrowia i długiego życia.

W imieniu emerytów przemawiał kol. **Bartnicki,** dziękując w serecznych słowach za urządzenie tak miłego pożegnania.

Po zakończeniu oficjalnej części uroczystości, spędzili jej uczestnicy kilka godzin na wspólnej pogawędce.

ZAMIANA

Maszynista II kl. par. Gdynia D. O. K. Toruń pragnie zamienić się na równorzędne stanowisko z kolegą z par. Katowice. Zgłoszenia pod adresem: Władysław Junker, Gdynia, parowozownia kolejowa.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona — zł. 250,—, ½ strony — zł. 150,—, ⅓ strony — zł. 100,—, ¼ strony — zł. 85,—, ⅛ strony — zł. 50,—, 1/16 strony — zł. 30,—.

Wydawca: Związek Zawodowy Maszynistów Kolejowych. Redaktor odpowiedzialny: **Eugenjusz Pruszyński**

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka Warszawa, Warecka 15